

Dzienniczek Ucznia

Gazetka szkolna SP 153 w Łodzi

Jesień 2017
Numer 12
Wydanie specjalne

*Jestem z tych, którzy wierzą, że Nauka jest
czymś bardzo pięknym.*



Maria Skłodowska-Curie
(1867-1934)



Dziś w numerze
polecamy:

O naszej patronce	2
Z kroniki szkolnej	4
Musisz to wiedzieć	5
5 faktów z życia	6
Nasi uczniowie o patronce	7

O naszej patronce

Maria Skłodowska urodziła się 7 listopada 1867 roku w Warszawie. Była najmłodsza z piątki dzieci Bronisławy i Władysława Skłodowskich. Rodzice Marii byli nauczycielami – ojciec pracował jako profesor matematyki i fizyki, a matka była dyrektorką w jednej z warszawskich szkół dla dziewcząt. Zmarła, gdy Maria miała zaledwie 11 lat. Już jako dziecko Maria zafascynowała się medycyną.



WYKSZTAŁCENIE

Maria ukończyła gimnazjum z wyróżnieniem w wieku 16 lat. Znała aż 4 języki obce – uczyła się rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Studia wyższe rozpoczęła w 1890 r. w Warszawie w tajnej uczelni, zwanej Uniwersytetem Latającym. Lektury chemii pobierała w Chemicznym Laboratorium Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. To właśnie tam opanowała techniki chemiczne potrzebne do wyizolowania polonu i radu z rud uranu. We Francji studiowała matematykę i fizykę na Uniwersytecie Paryskim.

BADANIA

Maria wyszła za mąż za Piotra Curie 26 lipca 1895 roku i zamieszkała w miejscowości Sceaux. Maria Skłodowska-Curie rozpoczęła prace badawcze w 1897 r., który miały być zaprezentowane jako jej praca doktorska. Na etapie, gdy Maria była pewna, że w minerałach uranu znajdują się radioaktywne dotąd niewyizolowane pierwiastki, Piotr, zafascynowany odkryciem żony, zdecydował się porzucić swoje badania i jej pomóc.

Dzięki wspólnej pracy 18 lipca 1898 roku Marii i Piotrowi udało się wyizolować polon- na cześć Polonii, czyli Polski. Swoje badania opisali w artykule, który w Polsce został opublikowany w czasopiśmie „Światło”. Maria i Piotr ogłosili istnienie radu 26 grudnia 1898 r. Nazwali go rad od słowa radius oznaczającego promień ze względu na jego intensywną radioaktywność. Wszystkie badania Maria opublikowała w swojej rozprawie doktorskiej, która została przetłumaczona na kilka języków.



Maria i Pierre Curie w laboratorium (Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie)

NIEDALEKO PADA JABŁKO...

Córka Marii i Piotra, Irena Joliot-Curie razem ze swoim mężem Fryderykiem Joliot również otrzymała Nagrodę Nobla. Małżonkowie dostąpili tego zaszczytu w 1935 roku za odkrycie sztucznej promieniotwórczości. To jedyny przypadek, kiedy mama i córka dostały Nagrodę Nobla.

PODCZAS WOJNY

Podczas wojny Maria udała się na front. Zorganizowała mobilny serwis do pomocy rannym żołnierzom. Zdobyła 18 prywatnych samochodów wyposażonych a aparaty rentgenowskie. Pracowała jako kierowca karetki lub sama obsługiwała aparat rentgenowski. Maria założyła 220 stacji radiologicznych i przeszkoliła kadry do ich obsługi. Przez rok pomagała jej córka.

ŚMIERĆ

Maria Skłodowska-Curie zmarła 4 lipca 1934 roku w sanatorium w Alpach z powodu niedokrwistości, spowodowanej ciągłym narażeniem na promieniowanie. Została pochowana na cmentarzu w Sceaux, obok swojego męża.



Z kroniki szkolnej...

Budowę naszej szkoły zaczęto w roku 1956, a skończono w 1957. Na parterze znajdowała się biblioteka, gabinet lekarza pediatri i stomatologa.

Pierwszy rok szkolny rozpoczął się 1 września 1958 roku. Klasy I-III rozpoczęły go w kinie Adriatyk, a klasy IV-VII na uroczystej akademii. Nasza szkoła liczyła wtedy 978 uczniów. Pierwsza rada pedagogiczna odbyła się 30 sierpnia 1958 roku. Brało w nie udział 28 nauczycieli. Pierwszym dyrektorem został Waclaw Słomkowski.

W dniu 18 października 1959 r. szkoła otrzymała imię Marii Skłodowskiej-Curie oraz sztandar, na którym znajdował się wizerunek godła państwowego, a na purpurze napis: „Milej Ojczyźnie służ”. Na białej stronie znajdowała się książka z czarnym kagankiem i napisem: „Szkoła Podstawowa numer 153 w Łodzi im. Marii Skłodowskiej-Curie”.

W latach 1959-1960 nasza szkoła liczyła 1085 uczniów. Uczniowie i nauczyciele zorganizowali konkurs budowy „Szkół tysiąclecia”.

W 1960 roku naszą szkołę uznano za laicką, czyli taką, w której nie naucza się religii. Większość uczniów pochodziła z rodzin robotniczych. Od 1963 roku zaczęto organizować lekcje na terenie fabryk.

W 1963r. uczniowie otrzymali boisko szkolne. Nowy dyrektor Anna Rozpiórska starała się przede wszystkim wcielać w życie szkoły jednolity system wychowawczy. Od 1974r. wprowadzono poniedziałkowe apele poranne. Dopiero w 1982 soboty stały się dniami wolnymi od nauki, a język rosyjski został zastąpiony niemieckim.

W latach 80 szkoła dostała odznakę „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej”, zajęliśmy wtedy IV miejsce w dzielnicy w konkursie „Świerszчыkowym” oraz wyróżnienie w konkursie recytatorskim.

Latem 1982r. na terenie szkoły po raz pierwszy zostały zorganizowane kolonie letnie dla dzieci z innych miast oraz zimowiska od 28 stycznia do 12 lutego 1984 roku.

1 kwietnia 1986 roku dyrektorką została Małgorzata Romańska. Była ona osobą pełniącą najdłużej funkcje dyrektora w naszej szkole (od 1986r. do 2007r.). Była dyrektorem z ogromnym poczuciem humoru, na pozór surowa, ale o sercu anioła. W 2006 roku kiedy złapała złodziei, którzy okradali magazynek sportowy, prasa nazwała naszą dzielną panią dyrektorkę „Szeryfem w spódnicy”.
Ciekawostka: 1986/87 r. wszystkie soboty dla klas I-III wolne, klasy IV-VIII jedna sobota w miesiącu robocza.



SZKOŁA PODSTAWOWA Nr 153 w ŁODZI
Klasa VIIIa rok szk. 1977/78

M U S I S Z t o w i e d z e ć !

Maria Skłodowska-Curie:

1. Jest nie tylko pierwszą kobietą, która otrzymała Nagrodę Nobla...

...ale również do tej pory jedyną na świecie, która dostała ją dwukrotnie.

2. Dzięki radowi już w 1905 udało się wyleczyć raka szyjki macicy

3. W czasie I wojny światowej zorganizowała specjalne mobilne stacje radiologiczne

Umożliwiało to prześwietlenia obrażeń żołnierzy.

4. Jako jedna z pierwszych kobiet uzyskała prawo jazdy

Miała także prawo jazdy na samochody ciężarowe!

5. Była inicjatorką powstania Instytutu Radowego w Warszawie

Obecnie jest to Centrum Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie

6. W 2015 roku została uznana przez Szkotów za najbardziej wpływową kobietę 200-lecia

W rankingu przeprowadzonym w Wielkiej Brytanii zajęła drugie miejsce, tuż po Margaret Thatcher.

7. Przyjaźniła się z Einsteinem, który podkreślał że "pani Curie jest – ze wszystkich ludzi na świecie – jedynym nie zepsutym przez sławę człowiekiem"

Po jej śmierci powiedział że "miał szczęście być związany z nią wzniosłą i pogodną przyjaźnią i zawsze podziwiał jej wybitną osobowość". Gdyby nie Skłodowska, Einstein nie rozwinąłby swojej kariery. To właśnie ona napisała dla niego rekomendację, kiedy zabiegał o stanowisko profesora na Politechnice w Zurychu. Maria Skłodowska-Curie w liście napisała: "Zważywszy, że Einstein jest jeszcze bardzo młody, zasadne jest pokładanie w nim ogromnych nadziei i postrzeganie go jako jednego z czołowych teoretyków przyszłości".

8. Była jedną z pierwszych ekolożek

Jako zapaleni cykliści, ona i jej mąż, Piotr, w podróż poślubną udali się na rowerach.

9. Już w dzieciństwie wyróżniała się nadprzeciętną inteligencją

Nauczyła się czytać w wieku 4 lat.

10. Władzała biegle pięcioma językami

11. Uwielbiała pływać kraulem

12. Kochała róże, które uprawiała w swoim ogrodzie

13. Rzeczy osobiste Marii Skłodowskiej, notatki, ubrania, a także jej ciało pozostaną radioaktywne przez jeszcze 1500 lat

Do dzisiaj jej zeszyty przechowywane są w ołowianych naczyniach w paryskiej bibliotece narodowej. Zwiedzający muszą podpisać oświadczenie, że chcą je obejrzeć na własną odpowiedzialność.

14. Córka Marii Skłodowskiej (Irena Joliot-Curie) oraz jej zięciowie również zostali nagrodzeni nagrodami Nobla



5 faktów z życia naszej patronki:

1) Guwernantka, odrzucona synowa

Zanim jeszcze młodziutka Maria Skłodowska wyjechała do Francji, by rozpocząć studia, pracowała jako guwernantka. Mimo ukończenia gimnazjum (ba! nawet ze złotym medalem za pilność i znajomość języka rosyjskiego) o studiach w rodzimym kraju mogła tylko pomarzyć. Powód był prosty - była kobietą, a dla nich miejsca na krajowych uczelniach nie było.

Praca przyniosła Marii kilka korzyści. Oczywiście pieniądze, ale także... miłość. Gdy Maria pracowała u państwa Żurawskich, poznała Kazimierza. Miłość ta była co prawda miłością odwzajemnioną, jednak nie doczekała się zrozumienia ze strony rodziców niedoszłego narzeczonego. Biedna guwernantka u boku ich syna? Wykluczone! I tak zakończyła się i miłość i praca w dworku.

2) Skłodowskie we Francji

Nie każdy wie, że pierwszą z sióstr Skłodowskich, która rozpoczęła studia we Francji nie była Maria a Bronisława. To właśnie po namowach siostry, oraz po krótkim pobycie w jej paryskim mieszkaniu, Maria Skłodowska zdecydowała się na wyjazd za granicę.

3) Ateistka

Maria Skłodowska-Curie miała ponoć odrzucić religię już jako nastolatka. Na jej postawę wpłynęła śmierć matki, którą straciła jeszcze jako dziewczynka. Jako osoba nie wierząca, Maria nie zdecydowała się na ślub kościelny. Ślub z Piotrem Curie był wyłącznie ślubem cywilnym.

4) Matka

Maria Skłodowska-Curie była matką dwóch córek - Ève i Irène. Irène podzielała zainteresowania matki, a ta przekazywała jej swoją wiedzę i doświadczenie. Podobnie jak matka, Irène nie tylko została laureatką Nagrody Nobla, ale również przeplaciła swoje zainteresowania zawodowe rakiem. W 1956 roku w Paryżu zmarła na białaczkę. Ève zamiast nauk ścisłych wybrała humanistykę. Została pisarką, dziennikarką i pianistką. Pierwszy koncert dała w Paryżu w 1925 roku. Czynnice angażowała się w prace UNICEF-u. Napisała biografię swojej matki, która pod tytułem „Madame Curie” ukazała się w 1937 roku m.in. we Francji, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych. Sześć lat później została sfilmowana przez znaną wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer. Zmarła w 2007 roku.

5) Jedna z pierwszych kobiet, które zdobyły prawo jazdy

Podczas I wojny światowej Maria Skłodowska-Curie pracowała jako szefowa wojskowej komórki medycznej. Wtedy właśnie zdecydowała się na zrobienie prawa jazdy, by móc prowadzić jeden z 20 samochodów z aparatami Roentgena i docierać do rannych.



Nasi uczniowie piszą o patronce

18 października, sobota wieczór

Mój Pamiętniku – towarzyszu niedoli nastoletniego życia!

Pamiętam ten lipcowy upalny dzień, kiedy babcia podarowała mi książkę z prośbą, abym ją przeczytała zanim ją osądzę po okładce i odłożę w kąt. A więc (wiem, wiem nie zaczyna tak się zdania) katem oka spojrzałam na tytuł, biografia...??? Pomyślałam, że babcia, chyba się pomyliła i chciała ją dać mojej mamie. Spojrzałam na babunię z niedowierzaniem. A jednak...

Babcia stwierdziła, że jest to książka, która NA PEWNO mnie zainteresuje, gdyż jest to biografia patronki mojej szkoły Marii Skłodowskiej-Curie jednak widziana przez pryzmat jej relacji z córkami.

Ale jak to, ja fanka *Harrego Pottera*, *Kronik Archeo* mam czytać nudne biografie??? NIGDY!!!

Po chwili jednak, gdy zobaczyłam smutek w oczach babuni, zgodziłam się, bo przecież babciom się nie odmawia (nie chciałam jej robić przykrości).

Dzisiaj pisząc te słowa, zamknęłam ostatni rozdział tej książki. Książki, do której czytania podeszłam z takim sceptycyzmem i niechęcią, a która zafascynowała mnie przedstawionymi losami bohaterki Marii Skłodowskiej – Curie. Mogę zatem z całą pewnością stwierdzić, że jest ona dla mnie wzorem do naśladowania, bo dała mi wiarę w siebie, w moje marzenia.

Od wczesnego dzieciństwa interesuję się modą. Moim marzeniem (dość skrytym, czyli rzadko wypowiedzanym) jest wyjazd do Paryża - świata mody, projektowanie ubrań i stworzenie niepowtarzalnych kolekcji. Oczami wyobraźni widzę już te wspaniałe pokazy mody, ubrania zaprojektowane przeze mnie a rozpoznawalne w Paryżu, Londynie czy Nowym Jorku. Do tej pory myślałam, że będą to tylko marzenia. Po lekturze książki *Maria Skłodowska-Curie i jej córki* Shelley Emling wiem, że jeśli człowiek jest wytrwały i wierzy w siebie, może dokonać rzeczy niemożliwych.

Tak było z Marią Skłodowską-Curie. Wiedziała, że tylko w Paryżu (za granicami Polski nieistniejącej na mapach) mogą spełnić się jej marzenia, aby zostać naukowcem, kobietą – naukowcem! W tamtych czasach to było prawie niemożliwe (i znów prawie zrobiło wielką różnicę ☺).

Docenili ją najwybitniejsi naukowcy, wykładowcy, profesorowie, podziwiali wszyscy, nawet Einstein. Po latach nauki, badań i ciężkiej pracy ziściły się jej marzenia. Była jednym z najwybitniejszych naukowców na świecie, ale również kobietą, matką, Polką. Mimo przeciwności losu (śmierć siostry, matki) potrafiła znaleźć siłę, samozaparcie i wolę dążenia do celu. Pozwoliło jej to, między innymi, na zdobywanie wiedzy i wyjazd do Francji. Imponuje mi tym również, że po tragicznej śmierci męża, nie poddała się, wychowywała samotnie córki, dbała o ich edukację (choć czasem zapominała o ich urodzinach), dalej zajmowała się badaniami naukowymi i uczestniczyła w licznych konferencjach. Co więcej, w czasie I wojny światowej zdecydowała się na zrobienie prawa jazdy, aby prowadzić jeden z samochodów z aparatami Rentgena i wraz z córką szkolić personel medyczny oraz pomagać rannym. Naprawdę niesamowita kobieta...

Nawet „nieszczęśliwy” romans z Paulem Langevinem (prasa tak niekorzystnie wypowiadała się na jej temat, że musiała wraz z córkami na pewien czas opuścić dom) nie pokrzyżował jej planów naukowych. Sądzę, że dzięki charyzmie, odwadze i wierze w siebie, jej córki również osiągnęły sukces życiowy (Irena – noblistka, Ewa – pisarka i wspaniała orędowniczka pokoju na świecie).

Zawsze wiedziałam, że Maria Skłodowska-Curie była wybitną fizyczką i chemiczką, pierwszą kobietą będącą profesorem Sorbony, jedyną osobą, która otrzymała dwukrotnie nagrodę Nobla. Teraz też wiem, że była tytanem pracy, geniuszem w spódnicy, ale również wspaniałą matką, osobą skromną i pracowitą, która wierzyła w siebie i swoje marzenia.

Już wiem, że jeśli człowiek czegoś pragnie tak mocno, że aż pragnienie to (tak skryte i niewyobrażalne) zapiera mu dech w piersiach, to takie cechy jak wiara w siebie, wytrwałość i pracowitość (jak ziarna w klepsydrze tworzące całość), składają się na sukces, trwający przez wiele lat, a nawet pokoleń.

Pamiętniku, pewnie teraz zbyt szybko do Ciebie nie zajrzę, bo będę gonić swoje marzenia. ☺

Paryż, 19 kwietnia 1907 r.

Droga Jadwiniu, przyjaciółko od serca,

zawsze pisałam Ci o moich badaniach, wątpliwościach i rozterkach, ale również o sukcesach związanych z moją pracą. Rzadko pisałam o moim życiu osobistym, cóż, jak wiesz, jeśli chodzi o sprawy rodzinne, byłam zawsze bardziej skryta. Życie jednak kształtuje nas i po części zmienia.

Zbyt wczesna śmierć mojej siostry i mamy były dla mnie tragiczne. Nauka, chęć zdobywania wiedzy i spełnienia marzeń pozwoliły mi przetrwać ten trudny okres w moim życiu.

A teraz Piotr ... to niewyobrażalna strata dla mnie, dzieci, bliskich, ale także dla nauki.

Zawsze był dla mnie wsparciem, przyjazną duszą, przyjacielem, tą lepszą połówką, wspólnie rozumieliśmy się zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym.

Po jego tragicznej śmierci (dziś jest 1 rocznica) biję się wciąż z myślami, czy sobie ze wszystkim poradzę, czy sprodam pokładanym we mnie oczekiwaniom?

Tak, mówią o mnie tytan pracy, geniusz w spódnicy, ale w głębi serca, uwierz mi, że się boję tak po ludzku, po kobiecemu. Rozumiesz sama, z dala od ojczystego kraju, bliskiej rodziny, z dwójką dzieci, a przecież tyle jeszcze trzeba zrobić, jeszcze jest tyle badań do ukończenia.

Jednak miotana wątpliwościami, przygnieciona żalem po stracie ukochanego męża, postanowiłam być wierna mojej dewizie „tylko wytrwałość i wiara w siebie”. Myślę, że to pozwoli mi pokonać przeciwności losu.

Dzięki pracowitości i wytrwałości tak dużo w życiu osiągnęłam (nie tylko na polu naukowym), wierzę, że jeszcze wiele mogę dokonać, pomóc innym. Ta wiara dodaje mi sił.... Po śmierci Piotra kieruję laboratorium, prowadzę dalej badania sama, sama, sama. To słowo wciąż dźwięczy w moich uszach.

Irena jest taka podobna do mnie (choć po Piotrze odziedziczyła rozwagę, wrażliwą naturę i wewnętrzny spokój), chętnie słucha moich wykładów i dyskusji z kolegami na temat trudnych problemów badawczych. Być może kiedyś pójdzie w moje ślady? Ewa jest jeszcze zbyt mała, aby o tym myśleć. Obecnie wiem jedno, muszę zrobić wszystko, aby zapewnić im przyszłość i odpowiednią edukację, wpoić im wiarę we własne siły i marzenia.

Nie chcę, aby córki, tak jak ja w młodości, musiały pokonywać tak wiele przeciwności losu, żeby móc się uczyć (pamiętasz jako guwernantka nie miałam nawet szansy na studia, a cóż dopiero na miłość).

Dobrze, że poznałam Piotra... Cóż już chyba zawsze mi go będzie brakowało. Wspólne badania, odkrycia, upór i poświęcenia, których zwieńczeniem były nasze prace naukowe, pozwoliły mi wierzyć, że człowiek jest zdolny osiągnąć w życiu wiele, że trzeba mieć tylko wiarę w siebie i być wytrwałym w dążeniu do celu.

Od tygodnia prowadzę, nowe fascynujące badania, jestem zmęczona i niewyspana, ale zarazem podekscytowana. Nie chcę zapeszać, więc pozwól, że na ten temat napiszę szerzej w jednym z kolejnych listów, gdy będę miała już opracowane wyniki badań.

Tulę Cię do serca gorąco, pozdrawiam

Twoja Maria

PS Proszę pozdrów ode mnie swoich bliskich i polską ziemię.

Nina Strugińska (absolwentka SP 153, obecnie w II kl. gimnazjum)
Prace nagrodzone I miejscem w Wojewódzkim Konkursie Literackim

Zespół redakcyjny Dzienniczka Ucznia: uczniowie pod opieką Anety Ogińskiej-Haze i Jolanty Tułodzieckiej-Wójcik.
Siedziba redakcji: SP nr 153 im. Marii Skłodowskiej-Curie, ul. Obrońców Westerplatte 28, 91-811 Łódź